

Warszawa, 06 marca 2017 r.

Podmiot wnoszący petycję:

emk.sikorska@gmail.com

Adresat petycji:

Rzecznik Praw Dziecka
ul. Przemysłowa 30/32, 00-450 Warszawa
rpd@brpd.gov.pl

Przedmiot petycji:

Żądanie podjęcia działania w sprawie dotyczącej wartości wymagających szczególnej ochrony w imię dobra wspólnego

**PETYCJA
O WYELIMINOWANIE KONFLIKTU INTERESÓW
Z DZIAŁALNOŚCI RZECZNIKA PRAW DZIECKA**

Działając na podstawie art. 2.1 Ustawy z dnia 11 lipca 2014 r. o petycjach (Dz.U. 2014 poz. 1195) – zwanej dalej Ustawą o petycjach, działając w interesie własnym na podstawie art. 2.2. pkt 2 Ustawy o petycjach, oraz działając w interesie publicznym na podstawie art. 2.2 pkt 1 Ustawy o petycjach domagam się wprowadzenia przepisów:

1. zdefiniowania pojęcia konfliktu interesów w działalności Rzecznika Praw Dziecka oraz osób (podmiotów) działających w jego imieniu i/lub na jego rzecz
2. określenia zasad identyfikowania przypadków konfliktu interesów w działalności RPD i postępowania z nimi

oraz zmiany przepisów istniejących:

3. Regulaminu Organizacyjnego Biura Rzecznika Praw Dziecka,
4. Wzorców umów zawieranych przez Rzecznika z pracownikami, współpracownikami, osobami oraz podmiotami współpracującymi z Rzecznikiem na pozostałych zasadach

poprzez wprowadzenie do ww. dokumentów zasad odpowiedzialności pracowników, współpracowników oraz innych osób i podmiotów działających na rzecz Rzecznika Praw Dziecka lub w jego imieniu, za działanie w konflikcie interesów lub zaniechanie działania na skutek konfliktu interesów oraz za ukrywanie przypadków konfliktu interesów w działalności Rzecznika Praw Dziecka pomimo posiadania wiedzy o takich przypadkach.

Żądam niezwłocznego zdefiniowania przez urząd RPD pojęcia konfliktu interesów oraz wprowadzenia zasad, zgodnie z którymi pracownicy, współpracownicy (oraz osoby i podmioty działające w imieniu i na rzecz Rzecznika Praw Dziecka na pozostałych zasadach), w szczególności doradcy prawni Rzecznika Praw Dziecka tj. adwokaci i radcy prawni, działający w

imieniu Rzecznika lub/i na jego rzecz, niezależnie od sposobu zatrudnienia (um. o pracę, um. zlecenie, um. o współpracy, um.agencyjna itp.), niezależnie od ich pozycji zawodowej, społecznej oraz posiadanych zasług, nie będą mogli podejmować się równoległych, prywatnych zleceń pochodzących od któregokolwiek z rodziców dzieci, których sprawy prowadzi tj. wszczął, analizuje, monitoruje lub uczestniczy jako strona trzecia na prawach prokuratora, Rzecznik Praw Dziecka (RPD)

oraz,

zgodnie z którymi łączenie jakiejkolwiek funkcji sprawowanej w RPD, z indywidualną aktywnością prawniczą adwokata lub radcy prawnego w sprawach rodzinnych, w tym występowanie tych adwokatów lub radców (pełniących funkcje doradców prawnych Rzecznika) za pieniądze lub pro bono w charakterze pełnomocników któregokolwiek z rodziców dzieci, których sprawy prowadzi lub prowadził Rzecznik

- w każdym takim ujawnionym przypadku będzie uznane za naruszające dobro i interesy dziecka, za nieetyczne, naganne oraz szkodliwe społecznie i (jeżeli nie jest w obecnym stanie prawnym) będzie regulaminowo lub/i prawnie zakazane oraz uznane za niedopuszczalne, zaś pomysłodawcy i zwolennicy tego procederu z biura Rzecznika Praw Dziecka, zostaną niezwłocznie odsunięci od zajmowanych stanowisk, zaś prawnicy i kancelarie prawnicze, które w ten sposób dorabiają, które nadużyły udzielonego im publicznego zaufania, zostaną bezterminowo pozbawione dotychczasowych zleceń ze Skarbu Państwa - Biura Rzecznika Praw Dziecka, z uwagi na połączenie w prowadzonej działalności obszarów aktywności, których nie należy mieszać.

UZASADNIENIE

Podjęcie opisanych wyżej kroków jest niezbędne w celu wyeliminowania milczącej zgody i przyzwolenia urzędu Rzecznika Praw Dziecka na działanie w konflikcie interesów, osób zatrudnionych w urzędzie lub z nim współpracujących.

Mając na względzie, iż w biurze Rzecznika dochodzi do wyżej wymienionych czynów, w szczególności mam na myśli proceder polegający na podejmowaniu się przez prawników zatrudnionych przez Rzecznika Praw Dziecka, prywatnych zleceń na rzecz jednego z rodziców dzieci, których sprawy prowadzi Rzecznik, który to proceder odkryłam rok temu, a którego ujawnienie oraz podanie do wiadomości władz tej instytucji w osobach: Rzecznika Praw Dziecka p. Marka Michałaka, Dyrektora Gabinetu RPD p. Bartosza Sowiera, Dyrektora Biura RPD p. Małgorzaty Gambrych, Dyrektora Zespołu Spraw Rodzinnych i Nieletnich RPD p. Eweliny Rzeplińskiej oraz części członków Rady Doradczej przy Rzeczniku Praw Dziecka, nie doprowadziło do zatrzymania i napiętnowania tego procederu. Procederu, który zagraża nie tylko interesowi tego z rodziców, który został wykluczony bo nie miał odpowiednich kontaktów tj. zamiarów na prawników współpracujących z Rzecznikiem Praw Dziecka, a podejmujących się równoległych zleceń od rodziców, który już na starcie miał gorszą pozycję w sporze (brak równego prawa do obrony), ale zagraża też dobru samych dzieci, powodując, że dzieci te na skutek większych wpływów rodzica działającego za pośrednictwem "prawników od Rzecznika", przyznane mogą być niewłaściwemu rodzicowi tylko dlatego, że jego interesy procesowe reprezentował "prawnik od Rzecznika" (choćby rodzic ten dopuszczał się zachowań, które skutkować powinny izolowaniem go od dziecka),

co w konsekwencji prowadzi do rozpadu relacji dziecka z tym spośród rodziców, który pragnąc chronić dobro dziecka i działając w dobrej wierze, zwrócił się do Rzecznika o ochronę dobra

dziecka, nie mając pojęcia, że "prawnicy tegoż Rzecznika" za pieniądze pochodzące od drugiego rodzica, dbają o interesy strony przeciwnej.

Wskazuję przy tym, że proceder polegający na podejmowaniu się, dla dodatkowego zarobku, przez prawnika zatrudnionego przez Rzecznika, prywatnych zleceń (na rzecz jednego z rodziców dzieci, których sprawy prowadzi Rzecznik), odkryłam rok temu i wraz z moją rozbitą rodziną jestem jego ofiarą.

Kiedy w 2010 roku popadłam wraz z dziećmi w poważne kłopoty, w związku z "rewelacjami" pochodzącymi ze szkoły dziecka, uczyniłam to co wydawało się najwłaściwsze - zawiadomiłam Rzecznika Praw Dziecka o podejrzeniu naruszenia dobra dzieci przez ich ojca.

Niezależnie od oceny mojej postawy, oczywistym wydawało się, że RPD jest to odpowiednia instytucja do ochrony dzieci, wszak do tych celów została powołana ustawą o Rzeczniku Praw Dziecka i tak mocno osadzona w polskim porządku prawnym, że sam Rzecznik uzyskał gwarantowaną przepisami prawa nietykalność i de facto ochronę przed obowiązującym prawem oraz wgląd do wszelkich akt wytworzonych w Polsce osobiście lub poprzez delegowanych przez siebie przedstawicieli.

Instytucja ta (RPD), co prawda niewiele zrobiła w sprawie moich dzieci, ograniczając się do wglądu do akt i monitorowania przez 3 lata sprawy rozwodowej (z której protokołów przesyłanych każdorazowo Rzecznikowi jednoznacznie wynikało, że w sprawie, po stronie ojca działa pełnomocnik będący jednocześnie doradcą prawnym Rzecznika Praw Dziecka) oraz wglądu do akt umorzonych sprawy prokuratorskiej z 2009 r., zaś nie podejmując się wglądu do akt sprawy karnej o pobicie dziecka prowadzonej w okresie 2009-2012 (co zaskakuje, wszak oskarżyciel prywatny działał w sprawie rzekomo w imieniu dziecka objętego równoległe postępowaniem Rzecznika), ale sam fakt podjęcia przez RPD tematu, powodował moje utwierdzenie się w przekonaniu o większym zabezpieczeniu dzieci.

Niestety pomyliłam się bardzo co do RPD.

W 2015 roku dowiedziałam się z internetu, że pełnomocnikiem mojego męża w sprawie rozwodowej przez całe trzy lata w okresie 2010-2013 był Doradca Prawny Rzecznika Praw Dziecka. Tego samego Rzecznika, który wszczął w 2010 roku i w okresie 2010-2014 monitorował sprawę moich dzieci, tego samego Rzecznika, który w okresie 4 lat monitorowania sprawy rozwodowej, nawet nie zajrzał do akt sprawy karnej o pobicie jednego z tych dzieci (przez rodzica) - sprawy karnej ciągnącej się w sądzie karnym przez niemal 3 lata.

Powziąwszy z autopsji niepokojącą wiedzę o nieprawidłowościach w podległym Rzecznikowi Praw Dziecka urzędowi, w związku z ujawnionymi okolicznościami, co wydawało się oczywistym, wystąpiłam do władz tegoż urzędu, w tym do samego p. Marka Michałaka Rzecznika Praw Dziecka (listem adresowanym "do rąk własnych") z zawiadomieniem w sprawie ujawnionego konfliktu interesów adwokata obsługującego Rzecznika, zwracając się o zbadanie sprawy. Urzędnicy RPD odpisali ... Małgorzata Gambrych - Dyrektor Biura RPD - "Doradca Prawny RPD, reprezentujący jednego z rodziców, z którym to rodzicem podjął współpracę przed współpracą z RPD - ma prawo kontynuować tę współpracę, jednakże nie ma dostępu do akt sprawy prowadzonej w Biurze. Dokładnie taka sytuacja miała miejsce i dotyczyła Pani małoletnich wówczas dzieci."

Z odpowiedzi Dyrektora Biura RPD wynika zatem, że istnieje zgoda władz tej instytucji na działanie jej współpracowników na rzecz jednego z rodziców dzieci, których sprawy wszczął Rzecznik. Dodatkowo Dyrektor Gabinetu RPD stwierdził co następuje: Bartosz Sowier - Dyrektor Gabinetu RPD - "zgłaszane przez Panią krytyczne uwagi kierowane pod adresem pracowników i osób współpracujących z Biurem są znane Rzecznikowi Praw Dziecka. [...] sformułowane przez Panią zarzuty nie znalazły potwierdzenia"

Wedle mojej wiedzy w biurze Rzecznika Praw Dziecka nie wszczęto żadnej kontroli praworządności poczynań doradcy prawnego Rzecznika Praw Dziecka, co prowadzi do wniosku, że twierdzenia Dyrektora Gabinetu o jej wynikach, są twierdzeniami bez pokrycia.

Jeśli stwierdzono w wyniku rzekomej kontroli, jakoby doradca prawny Rzecznika:

- nie przyjął od jednego z rodziców dzieci trzech prywatnych zleceń w 2010, 2012 i 2015 r. dotyczących dzieci (których sprawę w 2010 roku wszczął Rzecznik i prowadził do 2014 roku)
- nie użył w pozwie z 2012 r. dokumentów z akt sprawy dzieci (wszczętej przez Rzecznika) oraz, jakoby nie doprowadził do zobowiązania Rzecznika do przesłania sądowi dodatkowych dokumentów z akt sprawy dzieci, prowadzonej przez Rzecznika
- nie wnosił o odebranie przez sąd jednemu z rodziców prawa do komunikacji z Rzecznikiem Praw Dziecka, dotyczącej zachowań drugiego rodzica

to ustalenia będące wynikiem tej rzekomej kontroli, mijają się z prawdą, a urząd ukrywa stwierdzony przypadek konfliktu interesów w działalności doradcy prawnego Rzecznika Praw Dziecka.

Moja skarga miała solidne podstawy, pomimo czego została zignorowana przez Rzecznika, zaś problemy w niej zasygnalizowane nie zostały należycie wyjaśnione.

Cierpi na tym nie tylko indywidualne dobro dziecka czy interes poszczególnych rodziców, ale cała ta misja RPD oraz cele, które ma ona realizować. Zasadne jest, aby sprawy opisane w niniejszej interwencji zostały szczegółowo wyjaśnione, zaś szczególnie ważne jest aby ujawniony konflikt interesów w działalności Rzecznika Praw Dziecka został niezwłocznie wyeliminowany z praktyk tej instytucji. Zwracam uwagę, że już w 2013 roku, zbliżony do mojego zarzut, zgłosiło Stowarzyszenie Forum Matek Przeciw Dyskryminacji Ojców (www.forummatek.pl) w swoim wniosku do Marszałka Sejmu RP o odwołanie Rzecznika Praw Dziecka. FORUM MATEK - "Za nieetyczne uznajemy wejście w daleko idące powiązania Biura Rzecznika Praw Dziecka z właścicielką prywatnej kancelarii Adwokackiej w [...] i ustanowienie jej pełnomocnikiem Rzecznika"

źródło: <http://forummatek.pl/pdf/Michalak/MICHALAK-ODWOLANIE-2310.pdf>

Akceptacja Rzecznika Praw Dziecka dla konfliktu interesów doradcy zdumiewa jeszcze bardziej, gdy zapoznamy się z publicznie prezentowanymi przez doradcę prawnego Rzecznika, poglądami. SENAT - Zapis stenograficzny (867) z 79. posiedzenia Komisji Rodziny i Polityki

Spolecznej - *"Dla uspokojenia panów powiem, że większość moich klientów to są mężczyźni [...] Tak jak powiedziałam, gdyby w prasie ukazała się informacja, że [...] oskarżony o pedofilię został uniewinniony, a jego żona została uznana za wyłącznie winną rozkładu pożywania albo postawiono ojcu zarzuty, ale nie postawiono go w stan oskarżenia, bo sprawę umorzono, a za tym poszło działanie prokuratury, oskarżenie matki o fałszywe zeznania i jej skazanie, to chyba by to panom pomogło. Dziękuję."*

źródło SENAT RP: ww2.senat.pl/k7/kom/krps/2009/079rps.htm

Pójdźmy za ewentualnym tokiem rozumowania owego "doradcy prawnego Rzecznika" i spróbujmy sobie wyobrazić hipotetyczną sytuację, w której zaistniały by wyżej opisane przez doradcę okoliczności: tj. **"postawiono ojcu zarzuty, ale nie postawiono go w stan oskarżenia, bo sprawę umorzono"**, zaś następnie miałyby miejsce działania przeciwnie; tj. **"oskarżenie matki o fałszywe zeznania i jej skazanie"**, w konsekwencji, zgodnie z fabułą proponowaną przez doradcę; tj. **"oskarżony o pedofilię został uniewinniony, a jego żona została uznana za wyłącznie winną rozkładu pożywania"**. Wyobraźmy sobie jak doradca ten, dzielnie walczy, w interesie prawnego i szlachetnego ojca dzieci, przeciwko złej nękającej dzieci matce. Jak chroni on dzieci przed matką. Jak broni praw ojca. **A teraz wyobraźmy sobie hipotetycznie, że "doradca prawny Rzecznika" postawił na "niewłaściwego konia"**. Wyobraźmy sobie, że posądzenie przykładowego ojca o molestowanie seksualne dziecka, okazało się nie być wykwestem wyobraźni matki, lecz miało uzasadnione podstawy oraz wyobraźmy sobie, że dowody potwierdzające pedofiski charakter czynów ojca, ujrzaly światło dzienne dopiero po powierzeniu dzieci ojcu i napiętnowaniu matki, w czym oczywiście dopomógł "doradca prawny Rzecznika", który za pieniądze od ojca zrealizował zlecenie - de facto reprezentując przed sądem interesy hipotetycznego pedofila.

I wyobraźmy sobie tego "doradcę prawnego Rzecznika", który ma tą (nie) przyjemność dalszego reprezentowania, wszak jako adwokat zobowiązany jest trwać dalej przy swoim kliencie. Czyż w takiej sytuacji "doradca prawny Rzecznika Praw Dziecka", który w tej hipotetycznej sytuacji doprowadził do odebrania dziecka matce i poddania go ojcu, nie okaże się być oprawcą tegoż dziecka i adwokatem osoby niezasadnie uniewinnionej, zaś Rzecznik Praw Dziecka, który na to przyzwala, nie okaże się przywódcą bandy stręczycieli działających na zlecenie?

Wszak rzecz nie w tym, który z rodziców - ojciec czy matka - narusza dobro dzieci, a w tym, co w tym sporze, po jednej ze stron, robi doradca prawny Rzecznika Praw Dziecka, reprezentujący za pieniądze interesy jednego z rodziców dziecka, które przecież statystycznie w co najmniej 50 % przypadków, będą sprzeczne z dobrem dziecka.

Czy tolerowanie takiego proceduru nie podważa zaufania obywateli do instytucji Rzecznika Praw Dziecka jako takiej ?

Czyż wyeliminowanie tego proceduru nie jest konieczne !!!

Z poważaniem